



PÓJDŹ ZA MNĄ

Mt 8,22

SNE Maryi Królowej Aniołów w Zabrze przy kościele pw. św. Kamila,

24 marca 2022, nr 70

Ile można czekać na cud?

Czekać?! A to nie od razu? To może chociaż na następnej modlitwie? Kończysz modlitwę i nic. Mija tydzień, miesiąc rok... i nic.

Jesteśmy przyzwyczajeni, że wszystko to, co chcemy dzieje się od razu: mamy zamiar chociażby zrobić zakupy, wchodzimy na sklep on-line, dodajemy produkty, które nam odpowiadają, klikamy i za dwa dni paczka jest już w naszych rękach. Praktycznie nie musimy czekać. A jeśli pojawi się jakieś opóźnienie, pełni oburzenia wystawiamy negatywną opinię, zniechęceni zmieniamy sklep.

Zastanawiam się, ile czasu byśmy czekali na pierwszy znak Jezusa, gdyby taką mentalność miała Maryja. Maryja doświadczyła „swojego” cudu w momencie zwiastowania. Archanioł Gabriel obwieścił jej do czego Bóg ją zaprasza. Po jej zgodzie za sprawą Ducha Świętego poczęła Jezusa Chrystusa. Wydarzyło się coś niemożliwego. Po tym niezwykłym wydarzeniu Ewangelie milkną. Nastąpiła zwyczajna codzienność. Gotowanie, sprzątanie, rozmowy z Józefem, wychowywanie Syna – jak w zwykłej rodzinie. Doskonale to znamy.

Zwrot następuje w Kanie Galilejskiej. Dopiero wtedy, podczas wesela Jezus dokonuje swego pierwszego cudu (J 2,11). Jaki czas dzieli te dwa wydarzenia? Trzydzieści lat. Od zwiastowania do Kany mija TRZYDZIEŚCI lat. Maryja TRZYDZIEŚCI lat czeka na cud. Czytając opis jej zachowania – z jaką prostotą zwraca się do syna – **można odnieść wrażenie jakby Jezus czynił cuda codziennie.** Wiemy, że tak nie jest, gdyż Ewangelia nazywa to wydarzenie pierwszym znakiem Jezusa.

Patrząc na Maryję i widząc jej wiarę. Jak przez te 30 lat budowała relację z Bogiem w swej codzienności. **Tylko ktoś, kto zna Boga**

zachowa się tak, jak Ona. Bez zniechęcenia, czy złośliwych uwag. Po prostu przychodzi do Jezusa i przedstawia mu problem.

Nie wiem, ile czasu Ty czekasz na cud albo ile już minęło od Twojego ostatniego doświadczenia niesamowitej łaski. Bez względu na czas, który dla Boga nigdy nie stanowi problemu, chcę Cię zaprosić do trwania przy Ojcu. **Z wiarą, że dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego (Łk1,37). Bo może dzisiaj przeżyjesz swoją Kanę Galilejską.**

Ania Zalewska

Świadekstwo:

W swoim życiu doświadczyłam wielu cudownych, Bożych interwencji, ale na niektóre z nich musiałam bardzo długo czekać. Bywały chwile, kiedy wracałam do modlitwy, a z tyłu głowy pojawiała się myśl: „Czy to ma sens?”. Pomimo natarczywych zniechęceń, nie ustawałam w codziennych praktykach. Z perspektywy czasu dostrzegam, że Bóg zawsze działał w moim życiu, nawet w chwilach zwątpienia.

Po paru latach duchowej walki udało się wyprosić nawrócenie dla mojego ojca (w szturmie modlitewnym uczestniczyło wiele osób). Po blisko 6 latach modlitw zaszłam w drugą ciążę. Bóg uzdrowił mnie wówczas z wielu chorób o podłożu hormonalnym. Bóg uleczył również mojego młodszego syna z niedosłuchu. Obecnie dalej mam intencje, które oddaję Bogu. Jak na razie, nie widzę spektakularnych efektów. Wierzę jednak, że podobnie, jak w innych przypadkach, Bóg zainterweniuje w swoim czasie. Powierzam Mu zatem moją rodzinę, moje troski i kłopoty, zdrowie moich dzieci, wierząc, że tylko On może wszystko wyprostować.

Bracie i siostrzo, nie ustawaj w modlitwie. Buduj swoją wiarę na wzór Maryi i powierzaj Bogu wszystkie swoje sprawy!

Magdalena Ślaska

ŚWIADECTWA Z KURSU „NOWE ŻYCIE”

Nasza wspólnota przeprowadziła 18-19.03.2022 r. w Tychach w kościele pw. Św. Ducha kurs pod kapłańską opieką ks. Mateusza Gamzy.

Pan Bóg wypełnił moje przestrzenie międzykręgowo i wyprostował mnie. Wzrosłem o 1 cm. Przywrócił mi radość życia. Jestem zbudowany na nowo. Mam nowy fundament – kręgosłup moralny – Chwała Panu!

Tadeusz

Doświadczylam, jak ważni są kapłani w życiu duchowym i w prowadzeniu nas do Boga. Słowa, które mnie poruszyły: „Błogosławione ręce kapłana. One przynoszą nam Jezusa. Błogosławione usta kapłanów. Ich słowa i serce nas wzruszają!

Alicja

Pierwszego dnia kursu działało we mnie dużo emocji. Był płacz, wylanie żalu i wewnętrznej beznadziei. Drugi dzień był długi i bogaty w treści, a jego koniec dosłownie „położył mnie na łopatkę”. W modlitwie do Ducha Św. poczułam ciepło i „odpłynęłam”. Potem nastąpił długi płacz, ale był inny (niż pierwszego dnia kursu – przyp. red). Jak wezbrana rzeka, wstrząsający szloch i poczucie, że Pan Jezus przytula swoją twarz do mojej, mówiąc jak do dziecka: „Tak właśnie Cię kocham, zrozum to. Jestem tu!”. Poczułam się bardzo kochana i ważna. Treści, które usłyszałam wcześniej, nagle poskładały się w całość. Niedzielna Msza odprawiona następnego dnia była najgłębiej przeżyta od bardzo długiego czasu. Może najbardziej w ogóle w moim życiu. Kolejnego dnia patrzyłam na to, co się stało i byłam w szoku, znowu „odpłynęłam”. Tym razem bardzo się bałam. Chciałam powstrzymać rosnące we mnie uczucie. Bałam się, że się wygłupię, ale Duch Św. był mocniejszy. Nie umiem opisać tego słowami. To było niesamowite. Dziękuję, Tato!

Marta

Początki kursu były dla mnie bardzo ciężkie. W momencie pierwszej konferencji pomyślałam sobie: „Co to ma być, Panie?”. Z każdą kolejną konferencją myślałam, że się ubiorę i po prostu wyjdę, lecz stwierdziłem, że zapłaciłem, to posiedzę. W pewnym momencie powiedziałem: „Panie, prowadź mnie!”. Zrozumiałem, że tak naprawdę niczego nie wiem, bo słuchałem, ale nie słuchałem sercem, co Bóg chciał mi przekazać. Wtedy popatrzyłem sercem i słuchałem sercem

Mateusz K

Bóg pokazał mi swoją wielką, prawdziwą, Ojcowską miłość. Miłość troskliwego, dbającego o mnie silną ręką Ojca i ciepłą matczyną miłość. Pragnę moje doświadczenia przekazać moim dzieciom. Pragnę, aby poczuły to, co ja poczułem od Ojca w niebie już tu na Ziemi od swojego ziemskiego taty. Dziękuję, Ojcie!

Michał

Przez czas kursu Bóg pozwolił mi przybliżyć się do siebie. Nigdy nie poznam Go tak, jak zostałem przez Niego poznany, ale każdy krok w tę stronę to duża wartość. To był taki krok.

Grzegorz

Przyszłam na kurs z lękiem, obawą, o to, co mnie spotka. Drugi dzień kursu niesamowicie mnie zaskoczył. Poczułam, że Pan Bóg mnie ukochał i zesłał na mnie Ducha Św. Doświadczylam łez, ciepła, nie umiałam przespać nocy. Od dłuższego czasu przed kursem nie mogłam sobie znaleźć miejsca. Poczucie pustki i braku zrozumienia towarzyszyły mi każdego dnia. Świadectwa Eli, Roberta, Iwony odpowiedziały mi na pytania, których nawet nie potrafiłam sobie zadać. Kurs mnie ukierunkował. Pokazał, że muszę zacząć od siebie oraz że Pan Bóg jest moim królem. Zaufałam Mu i oddałam moje życie w Jego ręce. Będę się modlić, aby to, co przeżyłam tutaj, pozostało ze mną na długo i aby Duch Św. działał jeszcze potem. Oby strumienie Ducha Św. wylewały się ze mnie każdego dnia!

Aneta

Bóg w sposób szczególny i delikatny przemieniał mnie, dotykał mojego serca i wlewał w nie radość. Czulałam się narzędziem w Jego ręku. Jestem osobą otwartą, ale nie lubię być w centrum. Wolę modlić się i być „postacią drugoplanową”. Myślałam, że nie poradzę sobie z posługą. Myśli były takie ludzkie i kolejny raz Duch Święty pokazał mi, że jeśli powiem TAK, On mnie poprowadzi. Kiedy po modlitwie widziałam poruszenie w sercach moich braci, kipiałam wdzięcznością. Duch Św. wylewał się obficie i kolejny raz pokazał mi, że jeśli otworzę się na Niego, to będzie mnie w cudowny sposób prowadził. Z kursu wynoszę pragnienie codziennej Eucharystii i jestem gotowa kolejny raz powiedzieć: „Tak, Panie. Chcę być z Tobą! Chcę Twojej obecności i prowadzenia!

Anna

Na kursie „Nowe Życie” uświadomiłam sobie brak, a później doświadczyłam miłości ofiarnej Pana Boga. Myślałam, że sprawa „łatania braków” jest zakończona. Tym razem Bóg uświadomił mi, że potrzebuję doświadczyć Jego czulej i troskliwej miłości (...). W trakcie kursu utwierdziły się we mnie decyzje rezygnacji z rzeczywistości mojego życia – zajęć i form spędzania czasu, które same w sobie nie są złe i grzeszne, ale nie potrafię z nich korzystać tak, aby przybliżyły mnie do Boga

ks. Mateusz

Pan Jezus przypomniał mi poprzez świadectwa innych ludzi, że nie można tylko raz się nawrócić. Jezus jest cały czas ze mną, akceptując jednocześnie moje powolne wzrastanie, upadanie i powtórne wstawanie w ciągłej gotowości do tego, by iść dalej. Bo cel jest jeden – świętość. Nawrócenie to proces. Tylko przez pragnienie i pozwolenie Bogu, by ujrzał mnie w mojej biedzie i ogołoceniu się i otwarciu się na Jego uzdalnianie, może mnie zmieniać i przybliżać do Niego. Bez prawdy, bez ciągłego nawracania, bez patrzenia na siebie w prawdzie może mnie wyzwolić z kolejnych kajdan, w których uwikłanie wchodzę. Zawsze trzeba stanąć w prawdzie, która powinna polegać na uświadomieniu sobie, że zawsze trzeba zacząć od siebie.

Kasia

Zacznę od tego, że do końca nie byłam przekonana do tego kursu. Wróciłam z pierwszego dnia konferencji zmęczona, z nastawieniem, że to chyba nie dla mnie. Mimo to, postanowiłam kurs kontynuować i zobaczyć, co z tego będzie. W drugim dniu kursu modliłam się, aby Bóg pozwolił mi się otworzyć. Oddałam swoje życie Jezusowi (...), aby prowadził mnie według własnej woli. Poczulałam błogi spokój, jakby tchnienie wiatru, wolność, poczucie, że jestem tu, gdzie chcę, jakbym przeszła długą drogę do tego miejsca. Jak pielgrzym, który dotarł do celu. Pojawił się ogromny pokój serca, Podczas modlitwy o zesłanie i napelnienie Duchem Św. prosiłam o totalne otwarcie. Przebaczyłam wszystko wszystkim. Odczulałam chęć pójścia na modlitwę wstawienniczą, czego wcześniej unikałam. Trafiłam do 2-osobowego zespołu. Miałam przyjmować modlitwę. Mocno stałam na nogach. Nagle usłyszałam głos: „Czy jestem gotowa?”. Odpowiedziałam „Tak”. Nie wiem, co się stało. Kiedy otworzyłam oczy, leżałam na podłodze (...). Do końca dnia byłam rozluźniona i spokojna.

Monika

Po raz pierwszy doświadczyłam głębokiej obecności Ducha Św. w moim sercu i miejscu, w którym byłam. Uświadomiłam sobie, jak Jezus mnie kocha, pomimo że jestem wielkim grzesznikiem. Na tym spotkaniu przekonałam się, że Pan odpuszcza wszystkie moje grzechy. Na kurs przyszedłam z wielkim przeczuciem i przekonaniem, jak bardzo jestem „brudna” i „niegodna” Jego miłości.

Agata

Wychodzę stąd radosna – to moje rekolekcje wielkopostne. Podczas modlitwy wstawienniczej bardziej zaufałam Panu Bogu. Modliłam się w językach razem z osobami, które modliły się nade mną. Wcześniej często miałam obawy, że tak naprawdę to mój wymysł i że to nie Duch Św. modli się we mnie. Podczas tej modlitwy uświadomiłam sobie, że to naprawdę On. Jestem po spowiedzi, jest tu ksiądz, więc nikt nie może mówić moimi ustami. Cieszę się, bo będę mogła z większym zaufaniem używać tego daru. Poza tym zawierzyłam jeszcze całą moją rodzinę – córki, które nie chodzą do Kościoła i moje małżeństwo. Słowo wylało się na mnie i niech teraz działa!

Agnieszka

ŚWIADECTWA Z KURSU „NOWE ŻYCIE”

Ciąg dalszy ze strony 3.

Wierzę, że Bóg scementował naszą wspólnotę. Prawdziwie dostrzegłem i zrozumiałem, że miejsce przebywania Boga nie jest tylko w świątyni. On przebywa i mieszka w sanktuarium naszych serc.

Mateusz

To był wspaniały dzień. Poczułam kochający uścisk Ojca – matczyny i ojcowski. Jestem dzieckiem Bożym! Bóg mnie kocha i jest moim Tatusiem. Dla niego pragnę pracować nad tym, co we mnie słabe. Mocno uzmysłowiłam sobie moje słabości. Wiem, że nie jestem sama. Mam Ojca, Jezusa i Ducha Św. Mam w nich oparcie. Dziękuję za ten kurs. Pragnę rozpocząć Nowe Życie we wspólnocie, do której już należę. Z pewnością mi się to uda!

Maria

W trakcie kursu czułam niesamowity spokój i miłość Boga. Duch Św. mocno wylał się na mnie. W trakcie śpiewania Psalmu czułam ciepło i pokój w sercu. Zawsze mocno się stresuje i wychodzę sparaliżowana. Tym razem czułam, że moje serce otwiera się bardziej i bardziej.

Agnieszka

Z CYKLU BOŻE OBIETNICE

Miej ufność w Panu i postępuj dobrze,
mieszkać w ziemi i zachowaj wierność.

Raduj się w Panu,
a On spełni pragnienia twego serca.

Powierz Panu swoją drogę
i zaufaj Mu: On sam będzie działał
i sprawi, że twoja sprawiedliwość zablęśnie jak światło,
a słuszność twoja - jak południe.

Zaprześć gniewu i porzuć zapalczywość;
nie oburzaj się: to wiedzie tylko ku złemu.
Złoczyńcy bowiem wyginą,
a ufający Panu
posiądą ziemię.

Jeszcze chwila, a nie będzie przestępcy:
spojrzysz na jego miejsce, a już go nie będzie.
Natomiast pokorni posiądą ziemię
i będą się rozkoszować wielkim pokojem.

Ps 37, 3-11

Modlitwa do św. Michała

Archanioła

Święty Michale Archaniele,
wspomogaj nas w walce,
a przeciw niegodziwości
i zasadzkom złego ducha bądź
naszą obroną. Niech go Bóg
pogromić raczy, pokornie o to
prosimy, a Ty, Wodzu zastępów
anielskich, szatana i inne złe
duchy, które na zgubę dusz
ludzkich po tym świecie krążą,
mocą Bożą strąć do piekła.
Amen.

**Jeżeli chcesz doświadczyć
miłości Boga i bliźniego,
zapraszamy Cię w każdy
czwartek o godz. 19.00,
na spotkanie modlitewne
wspólnoty Szkoły Nowej
Ewangelizacji Maryi
Królowej Aniołów, do
kościółka p.w. św. Kamila
w Zabrze.**

**W każdy trzeci czwartek
miesiąca Msza Święta
z modlitwą o uzdrowienie.**



Redakcja:

Redaktor naczelny: Magdalena
Ślaska; m.slaska.sne@gmail.com
Redaktorzy: Żaneta Babicz, Paweł
Babicz; p.babicz.sne@gmail.com
Autorzy tekstów: Barbara
Sobota, Dorota Sowa
Edycja tekstu: Renata Waloszek;
r.waloszek.sne@gmail.com
Opiekun duchowy: o. Maciej
Kostecki

Strona internetowa:



www.snezabrze.pl